

## Spis Treści

PROLOG.....	10
Część I — Sprawa Władysława Mazurkiewicza .....	13
ROZDZIAŁ 1 .....	14
ROZDZIAŁ 2 .....	16
ROZDZIAŁ 3 .....	19
ROZDZIAŁ 4 .....	21
ROZDZIAŁ 5 .....	23
ROZDZIAŁ 6 .....	25
ROZDZIAŁ 7 .....	27
ROZDZIAŁ 8 .....	29
ROZDZIAŁ 9 .....	31
ROZDZIAŁ 10 .....	34
ROZDZIAŁ 11 .....	37
ROZDZIAŁ 12 .....	39
ROZDZIAŁ 13 .....	41
Część II .....	43

ROZDZIAŁ 1 .....	45
ROZDZIAŁ 2 .....	46
ROZDZIAŁ 3 .....	48
ROZDZIAŁ 4 .....	50
ROZDZIAŁ 5 .....	52
ROZDZIAŁ 6 .....	55
ROZDZIAŁ 7 .....	57
ROZDZIAŁ 8 .....	60
ROZDZIAŁ 9 .....	63
ROZDZIAŁ 10 .....	65
ROZDZIAŁ 11 .....	68
Część III .....	72
ROZDZIAŁ 1 .....	73
ROZDZIAŁ 2 .....	75
ROZDZIAŁ 3 .....	77
ROZDZIAŁ 4 .....	80
ROZDZIAŁ 5 .....	82

ROZDZIAŁ 6 .....	84
ROZDZIAŁ 7 .....	86
ROZDZIAŁ 8 .....	88
ROZDZIAŁ 9 .....	91
ROZDZIAŁ 10 .....	94
ROZDZIAŁ 11 .....	97
ROZDZIAŁ 12 .....	100
ROZDZIAŁ 13 .....	103
Część IV - Sprawa Zdzisława Marchwickiego .....	106
ROZDZIAŁ 1 .....	107
ROZDZIAŁ 2 .....	109
ROZDZIAŁ 3 .....	112
ROZDZIAŁ 4 .....	113
ROZDZIAŁ 5 .....	116
ROZDZIAŁ 6 .....	118
ROZDZIAŁ 7 .....	120
ROZDZIAŁ 8 .....	123

ROZDZIAŁ 9 .....	125
ROZDZIAŁ 10 .....	128
ROZDZIAŁ 11 .....	131
Część V - Sprawa Bogdana Arnolda .....	133
ROZDZIAŁ 1 .....	135
ROZDZIAŁ 2 .....	137
ROZDZIAŁ 3 .....	139
ROZDZIAŁ 4 .....	142
ROZDZIAŁ 5 .....	145
ROZDZIAŁ 6 .....	148
ROZDZIAŁ 7 .....	151
ROZDZIAŁ 8 .....	154
ROZDZIAŁ 9 .....	157
ROZDZIAŁ 10 .....	159
ROZDZIAŁ 11 .....	163
Część VI - Sprawa Joachima Knyczały .....	165
ROZDZIAŁ 1 .....	167

ROZDZIAŁ 2 .....	169
ROZDZIAŁ 3 .....	171
ROZDZIAŁ 4 .....	174
ROZDZIAŁ 5 .....	177
ROZDZIAŁ 6 .....	180
ROZDZIAŁ 7 .....	183
ROZDZIAŁ 8 .....	186
ROZDZIAŁ 9 .....	189
ROZDZIAŁ 10 .....	191
ROZDZIAŁ 11 .....	192
Część VII .....	195
ROZDZIAŁ 1 .....	197
ROZDZIAŁ 2 .....	198
ROZDZIAŁ 3 .....	200
ROZDZIAŁ 4 .....	201
ROZDZIAŁ 5 .....	203
ROZDZIAŁ 6 .....	205

ROZDZIAŁ 7 .....	206
ROZDZIAŁ 8 .....	208
ROZDZIAŁ 9 .....	210
ROZDZIAŁ 10 .....	212
ROZDZIAŁ 11 .....	213
Część VIII – Sprawa Pawła Tuchlina .....	217
ROZDZIAŁ 1 .....	219
ROZDZIAŁ 2 .....	221
ROZDZIAŁ 3 .....	223
ROZDZIAŁ 4 .....	225
ROZDZIAŁ 4 .....	228
ROZDZIAŁ 5 .....	231
ROZDZIAŁ 6 .....	233
ROZDZIAŁ 7 .....	235
ROZDZIAŁ 8 .....	238
ROZDZIAŁ 9 .....	240
ROZDZIAŁ 10 .....	243

ROZDZIAŁ 11.....	245
Część IX – Sprawa Leszka Pękalskiego .....	248
ROZDZIAŁ 1.....	250
ROZDZIAŁ 2.....	251
ROZDZIAŁ 3.....	253
ROZDZIAŁ 4.....	256
ROZDZIAŁ 5.....	258
ROZDZIAŁ 6.....	260
ROZDZIAŁ 7.....	263
ROZDZIAŁ 8.....	266
Część X – Sprawa Mariusza Trynkiewicza .....	268
ROZDZIAŁ 1.....	270
ROZDZIAŁ 2.....	272
ROZDZIAŁ 3.....	273
ROZDZIAŁ 4.....	276
ROZDZIAŁ 5.....	278
ROZDZIAŁ 6.....	281

ROZDZIAŁ 7 .....	284
ROZDZIAŁ 8 .....	286
ROZDZIAŁ 9 .....	288
ROZDZIAŁ 10 .....	290
ROZDZIAŁ 11 .....	293
EPILOG.....	296

## PROLOG

Polska Ludowa przez lata budowała obraz państwa porządku, kontroli i bezpieczeństwa. Oficjalna narracja mówiła o stabilności, skutecznych organach ścigania i społeczeństwie wolnym od zjawisk, które określano jako „obce” lub „zachodnie”. Przemoc miała być incydem, a nie procesem. Tymczasem pod tą fasadą istniało zło, które nie miało jednej twarzy ani jednego schematu — rozwijało się w ciszy, w lukach systemu, w przestrzeniach, których nikt nie chciał dokładnie sprawdzać.

ARCHIWUM ZŁA. Studium seryjnych zbrodni PRL-u otwiera historię dziesięciu sprawców, których działalność rozciąga się od pierwszych lat powojennych po schyłek lat osiemdziesiątych. Nie jest to opowieść o jednym mechanizmie ani jednej postaci. To zapis ciągu zdarzeń, w którym różne formy przemocy funkcjonowały równolegle — często niezauważane, czasem ignorowane, a niekiedy interpretowane w sposób wygodny dla instytucji państwa.

Byli sprawcy działający w białych rękawiczkach — elegancy, pewni siebie, poruszający się swobodnie w świecie interesów i zaufania. Ich zbrodnie były chłodne, podporządkowane kalkulacji i zyskowi, a ofiary znikwały w dokumentach, zanim ktokolwiek połączył fakty. Byli też tacy, którzy zabijali w ciszy prowincji — w lasach, przy torach kolejowych, na obrzeżach miast i uwagi. Ich działalność rozciągała się na lata, a przerwy między zbrodniami brano za dowód, że zagrożenie minęło. I wreszcie pojawiła się przemoc gwałtowna, chaotyczna, uderzająca w przestrzenie uznawane za bezpieczne: ulice, klatki schodowe, kościoły, dzieciństwo.

Górny Śląsk, Zagłębie, Kraków, Pomorze, Wielkopolska, Kujawy — te miejsca nie były postrzegane jako scena seryjnych zbrodni. A jednak właśnie tam, na przestrzeni czterech dekad, działało dziesięciu sprawców: od Władysława Mazurkiewicza, uznawanego za pierwszego

powojennego seryjnego mordercę w Polsce, po Mariusza Trynkiewicza, którego zbrodnie zbiegły się z końcem PRL. Między nimi znalazły się sprawy różne w formie i motywacji — od przemocy seksualnej, przez zabójstwa materialne, po przypadki niejednoznaczne dowodowo, oparte częściowo na przyznaniach i społecznych przekonaniach.

Te historie łączy jeden wspólny mianownik: system, który reagował z opóźnieniem, selektywnie lub pod presją. Milczenie prasy. Rozproszone śledztwa. Akta odkładane na półki. Sygnały ostrzegawcze ignorowane, bo były niewygodne, niepasujące do oficjalnego obrazu rzeczywistości albo zbyt trudne do przyjęcia. Raz nazwane zło miało przestać istnieć — choć rzeczywistość już przygotowywała kolejne ofiary.

ARCHIWUM ZŁA nie jest zbiorem legend ani sensacyjnych opowieści. To próba rekonstrukcji faktów: chronologicznej, precyzyjnej i pozbawionej mitologii. Każda z przedstawionych spraw odsłania nie tylko sposób działania sprawcy, lecz także granice państwa, które miało chronić swoich obywateli. Pokazuje momenty, w których wyrok nie zamyka historii, a odpowiedzialność instytucji nie kończy się wraz z egzekucją czy odbyciem kary. Te historie łączy jeden wspólny mianownik: system, który reagował z opóźnieniem, selektywnie lub pod presją. Milczenie prasy. Rozproszone śledztwa. Akta odkładane na półki. Sygnały ostrzegawcze ignorowane, bo były niewygodne, niepasujące do oficjalnego obrazu rzeczywistości albo zbyt trudne do przyjęcia. Raz nazwane zło miało przestać istnieć — choć rzeczywistość już przygotowywała kolejne ofiary.

ARCHIWUM ZŁA nie jest zbiorem legend ani sensacyjnych opowieści. To próba rekonstrukcji faktów: chronologicznej, precyzyjnej i pozbawionej mitologii. Każda z przedstawionych spraw odsłania nie tylko sposób działania sprawcy, lecz także granice państwa, które miało chronić swoich obywateli. Pokazuje momenty, w

których wyrok nie zamyka historii, a odpowiedzialność instytucji nie kończy się wraz z egzekucją czy odbyciem kary.

Ten tom jest zapisem pęknięcia iluzji bezpieczeństwa.

I dowodem na to, że największym sprzymierzeńcem zła nie jest brutalność, lecz obojętność.

Tomasz Rog

## Część I — Sprawa Władysława Mazurkiewicza

Kraków przez lata patrzył na niego bez podejrzeń. Nienagannie ubrany, uprzejmy, poruszający się swobodnie wśród ludzi interesu i towarzyskiej elity. Władysław Mazurkiewicz nie przypominał zbrodniarza. Sprawiał wrażenie człowieka sukcesu — przedsiębiorczego, pewnego siebie, „swojego”. Właśnie ta fasada stała się jego najskuteczniejszą bronią.

Między rokiem 1943 a 1955, w cieniu wojny i powojennego chaosu, ginęli ludzie, których łączył jeden szczegół: kontakt z Mazurkiewiczem i pieniądze. Zbrodnie były chłodne, zaplanowane, podporządkowane zyskowi. Bez impulsu. Bez afektu. Bez skrupułów. Każda kolejna ofiara znikwała w systemie, który nie chciał lub nie potrafił dostrzec powtarzalnego schematu.

Przez lata mówiono o nim szeptem. Jedni wierzyli, że jest nietykalny, inni — że działa w imieniu potężnych protektorów. Strach paraliżował świadków, a organy ścigania błędziły, gubiąc tropy i odkładając niewygodne pytania. Gdy w końcu doszło do procesu, okazało się, że na ławie oskarżonych zasiadł nie tylko człowiek, ale także system, który pozwolił mu działać.

Ta część jest rekonstrukcją faktów. Chronologicznym zapisem życia, zbrodni, śledztwa i procesu Władysława Mazurkiewicza — od pierwszych sygnałów po ostatnie minuty w więzieniu przy ulicy Montelupich. Bez mitologii. Bez sensacji. Z dokumentacyjną precyzją.

ARCHIWUM ZŁA otwiera się sprawą człowieka, który przez lata mordował w białych rękawiczkach — i zbyt długo pozostawał bezkarny.

## ROZDZIAŁ 1 - Życiorys — dzieciństwo i młodość Władysława Mazurkiewicza (1911–1939)

Władysław Mazurkiewicz urodził się 31 stycznia 1911 roku w Krakowie, mieście o silnych tradycjach inteligenckich, ale również głęboko naznaczonym kontrastami społecznymi. Początek XX wieku był okresem narastających napięć politycznych, zmian gospodarczych oraz stopniowego rozpadu dawnych struktur państwowych. W takich realiach kształtowały się pierwsze lata życia człowieka, który kilkadziesiąt lat później zapisze się w historii jako jeden z najbardziej bezwzględnych seryjnych morderców powojennej Polski.

Rodzina Mazurkiewicza należała do warstwy drobnomieszczańskiej. Nie była skrajnie uboga, ale też nie cieszyła się znaczącą pozycją społeczną. Brak jest szczegółowych, jednoznacznych informacji źródłowych dotyczących relacji rodzinnych z okresu dzieciństwa Władysława. Wiadomo jednak, że od najmłodszych lat wykazywał cechy, które w przyszłości staną się elementami jego osobowości: potrzebę dominacji, silną koncentrację na własnych korzyściach oraz zdolność do przyjmowania masek społecznych, zależnie od sytuacji.

Nie istnieją dowody na to, by w dzieciństwie był ofiarą przemocy fizycznej czy skrajnych zaniedbań. Jego późniejsze zachowanie nie wskazuje na impulsywną reakcję na traumę, lecz raczej na stopniowe kształtowanie się chłodnej, instrumentalnej postawy wobec ludzi. Już we wczesnych latach szkolnych miał sprawiać wrażenie osoby inteligentnej, elokwentnej i łatwo nawiązującej kontakty. Umiał wzbudzać sympatię, a jednocześnie zachowywał emocjonalny dystans.

Okres młodości Mazurkiewicza przypadł na lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Był to czas chaosu organizacyjnego, ale również ogromnych możliwości dla osób przedsiębiorczych, gotowych działać na granicy prawa. Kraków, jako miasto o silnym zapleczu handlowym i finansowym, stwarzał przestrzeń do nieformalnych interesów,

spekulacji i szybkiego obrotu gotówką. To właśnie w takim środowisku Mazurkiewicz zaczął kształtować swoją tożsamość dorosłego mężczyzny.

W relacjach z rówieśnikami prezentował się jako osoba pewna siebie, zadbana, przywiązująca dużą wagę do wyglądu zewnętrznego. Już wtedy pojawiały się elementy, które później przyniosą mu przydomki „Elegancki morderca” oraz „Piękny Włodek”. Nienaganny strój, kultura osobista i umiejętność prowadzenia rozmowy stanowiły jego kapitał społeczny. Budował wizerunek człowieka sukcesu, nawet jeśli faktyczne podstawy materialne tego wizerunku były wątle lub niejasne.

Brakuje jednoznacznych danych dotyczących formalnego wykształcenia Mazurkiewicza. Wiadomo jednak, że potrafił poruszać się w środowisku przedsiębiorców, pośredników i ludzi interesu. Zdolność do logicznego myślenia, planowania oraz przewidywania reakcji innych była u niego wyraźnie rozwinięta. Nie były to jednak umiejętności wykorzystywane do budowania stabilnej, legalnej kariery, lecz raczej do realizowania doraźnych celów finansowych.

Już w okresie przedwojennym Mazurkiewicz miał styczność z bronią palną i środowiskami, w których jej posiadanie nie było niczym nadzwyczajnym. Nie ma dowodów na to, by w tym czasie popełniał zabójstwa, jednak sposób jego późniejszego działania wskazuje, że proces desensytyzacji wobec przemocy mógł rozpocząć się znacznie wcześniej. Broń była dla niego narzędziem — pozbawionym emocjonalnego ciężaru.

W relacjach interpersonalnych Mazurkiewicz funkcjonował w sposób wyrachowany. Potrafił zdobywać zaufanie, wzbudzać poczucie bezpieczeństwa i tworzyć pozory bliskości. Jednocześnie brak było u niego trwałych, głębokich więzi. Ludzie stanowili element układu — potencjalne źródło korzyści, informacji lub pieniędzy. Ten sposób

postrzegania innych stanie się kluczowy dla zrozumienia jego późniejszych zbrodni.

Do wybuchu II wojny światowej Mazurkiewicz nie był notowany jako sprawca ciężkich przestępstw. Funkcjonował na marginesie legalnej przedsiębiorczości, lawirując pomiędzy drobnymi interesami a półświatkiem. Wojna stanie się dla niego momentem przełomowym — okresem, w którym dotychczasowe cechy osobowości połączą się z nowymi możliwościami działania w warunkach chaosu, strachu i dezintegracji struktur państwowych.

Rok 1939 zamyka pierwszy etap życia Władysława Mazurkiewicza — etap formowania osobowości, strategii społecznych i mechanizmów manipulacji. Wszystko, co wydarzy się później, nie będzie dziełem przypadku, lecz konsekwencją drogi, którą obrał znacznie wcześniej.

## ROZDZIAŁ 2 - Okupacja, adaptacja i pierwszy mord (1939–1943)

Wybuch II wojny światowej w 1939 roku radykalnie zmienił rzeczywistość Krakowa i całego Generalnego Gubernatorstwa. Zawieszenie normalnego funkcjonowania instytucji państwowych, terror okupacyjny, reglamentacja dóbr oraz wszechobecny strach stworzyły warunki, w których granice moralne uległy rozmyciu. Dla wielu ludzi był to czas walki o przetrwanie. Dla Władysława Mazurkiewicza — moment otwarcia nowych możliwości.

Mazurkiewicz szybko przystosował się do realiów okupacyjnych. Nie angażował się w działalność konspiracyjną ani zbrojną. Skoncentrował się na interesach, które pozwalały mu funkcjonować ponad przeciętnym poziomem egzystencji. Wojna nie zniszczyła jego stylu

życia — przeciwnie, umożliwiła jego wzmocnienie. Umiejętność poruszania się w półlegalnym obrocie, kontakty z ludźmi posiadającymi pieniądze i kosztowności oraz brak skrupułów uczyniły go graczem w świecie, w którym życie ludzkie traciło swoją wartość.

W tym okresie pojawiają się pierwsze poważne podejrzenia dotyczące jego działalności przestępczej. Według ustaleń sądowych pierwsze zabójstwo, którego dopuścił się Mazurkiewicz, miało miejsce najprawdopodobniej w 1940 roku i dotyczyło osoby pochodzenia żydowskiego. Brak jest pełnych danych personalnych ofiary oraz dokładnego przebiegu zdarzenia. Sam fakt tej luki informacyjnej jest znamieny — okupacyjna rzeczywistość sprzyjała znikaniu ludzi bez śladu, bez dochodzeń i bez akt.

Motywy miały być pieniądze. Mazurkiewicz wchodził w relacje z osobami, które posiadały środki finansowe, kosztowności lub dostęp do wartościowych towarów. Oferował pomoc, pośrednictwo, załatwienie spraw urzędowych lub ochronę. Były to obietnice, których nie zamierzał dotrzymywać. Jego metoda polegała na budowaniu zaufania, a następnie eliminowaniu ofiary w momencie, gdy przestawała być potrzebna.

Okupacja sprzyjała temu mechanizmowi. Zgony nie były wnikliwie badane, a zaginięcia — szczególnie osób pochodzenia żydowskiego — traktowano jako naturalny element wojennego chaosu. Mazurkiewicz nauczył się, że zabójstwo może pozostać bezkarne, jeśli zostanie odpowiednio „wpisane” w realia epoki. To doświadczenie ugruntowało w nim przekonanie o własnej nietykalności.

W latach 1940–1943 Mazurkiewicz nie działał impulsywnie. Nie ma dowodów na to, by jego zbrodnie miały charakter afektywny. Przeciwnie — wszystko wskazuje na chłodną kalkulację. Ofiara była środkiem do celu. Śmierć nie była celem samym w sobie, lecz

narzędziem eliminacji problemu lub przejęcia mienia. Ten schemat stanie się stałym elementem jego późniejszych działań.

W tym okresie Mazurkiewicz utrzymywał kontakty z osobami ze środowisk, w których obrót bronią i truciznami nie był niczym nadzwyczajnym. Późniejsze ustalenia śledztwa potwierdzą, że już wtedy posiadał dostęp do cyjanku potasu — środka, który stanie się jedną z jego metod zabijania. Nie był to wybór przypadkowy. Trucizna pozwalała na ciche, pozbawione śladów działania, szczególnie skuteczne w warunkach wojny.

Ważnym elementem tego etapu jest także narastająca legenda Mazurkiewicza. W środowisku krakowskim zaczęto postrzegać go jako człowieka „ustawionego”, mającego kontakty i możliwości. Plotki o jego rzekomych powiązaniach z gestapo pojawiają się później, jednak już w czasie okupacji budował wizerunek osoby, której lepiej nie zadawać zbyt wielu pytań. Strach działał na jego korzyść.

Do końca 1943 roku Mazurkiewicz funkcjonował bezkarnie. Nie był podejrzany w żadnej sprawie o zabójstwo. Nie istniały akta, które mogłyby go obciążyć. Wojna skutecznie przykryła pierwsze zbrodnie, a on sam utwierdził się w przekonaniu, że potrafi zabijać i nie ponosić konsekwencji.

Ten okres stanowi fundament jego późniejszej działalności. To wtedy wypracował metody, schematy działania oraz psychologiczną odporność na zabijanie. Po zakończeniu wojny nie porzuci przemocy — przeciwnie, przeniósł ją w nową rzeczywistość, wierząc, że również tam zdoła pozostać niewidoczny.

### ROZDZIAŁ 3 - Pierwsza udowodniona ofiara — Wiktor Zarzecki (7 grudnia 1943)

Rok 1943 był jednym z najbardziej brutalnych etapów okupacji niemieckiej. Kraków funkcjonował w warunkach permanentnego strachu, reglamentacji i niepewności jutra. W takim otoczeniu zbrodnia mogła zostać popełniona niemal niezauważenie — szczególnie jeśli ofiara należała do środowiska ludzi interesu, półświatka lub osób obracających gotówką poza oficjalnym obiegiem. Właśnie w tych realiach doszło do pierwszego zabójstwa, które po latach zostało jednoznacznie przypisane Władysławowi Mazurkiewiczowi.

Wiktor Zarzecki był mężczyzną, który dysponował pieniędzmi i utrzymywał kontakty z osobami zajmującymi się nieformalnym obrotem wartościami. Dokładne okoliczności jego relacji z Mazurkiewiczem nie są w pełni znane, jednak ustalenia śledcze wskazują, że łączyła ich sprawa o charakterze finansowym. Mazurkiewicz występował w roli pośrednika lub doradcy — osoby, która potrafi „załatwić” to, czego inni nie mogli osiągnąć oficjalnymi drogami.

Mechanizm działania był zgodny z wypracowanym wcześniej schematem. Najpierw nawiązanie kontaktu. Następnie stopniowe budowanie zaufania, wzmacniane pozorną życzliwością i profesjonalizmem. Mazurkiewicz nie działał w pośpiechu. Pozwalał, by ofiara sama uwierzyła w jego kompetencje i intencje. Dopiero gdy relacja osiągała punkt, w którym Zarzecki przestawał być potrzebny jako partner, a stawał się przeszkodą lub zagrożeniem, zapadła decyzja o eliminacji.

Do zabójstwa doszło 7 grudnia 1943 roku. Metodą było otrucie cyjankiem potasu — substancją silnie toksyczną, działającą szybko i skutecznie. Wybór tej metody nie był przypadkowy. Trucizna nie powodowała hałasu, nie wymagała użycia siły fizycznej i mogła zostać

podana w sposób niemal niezauważalny. W realiach okupacyjnych śmierć spowodowana zatruciem nie musiała wzbudzać podejrzeń, szczególnie jeśli nie towarzyszyły jej widoczne ślady przemocy.

Okoliczności samego podania trucizny nie zostały szczegółowo odtworzone. Wiadomo jednak, że Mazurkiewicz miał dostęp do cyjanku oraz wiedzę, jak go użyć. Po śmierci Zarzeckiego nie przeprowadzono pogłębionego dochodzenia. Zgon wpisano w wojenną statystykę, nie doszukując się przestępstwa. Brak było świadków gotowych zeznawać, a ewentualne podejrzania ginęły w gąszczu innych tragedii okupacyjnych.

Dla Mazurkiewicza zabójstwo Wiktora Zarzeckiego miało znaczenie przełomowe. Był to pierwszy czyn, który nie tylko pozostał bezkarny, ale także przyniósł mu wymierne korzyści materialne. Utwierdził się w przekonaniu, że potrafi kontrolować sytuację od początku do końca — od wyboru ofiary po zatarcie śladów. Śmierć stała się dla niego narzędziem biznesowym.

Ważnym elementem tej zbrodni jest brak emocjonalnego zaangażowania sprawcy. Nie ma żadnych przesłanek wskazujących na działanie pod wpływem impulsu, gniewu czy paniki. Wszystko odbyło się zgodnie z planem. Zabójstwo było jednym z etapów realizacji celu, a nie celem samym w sobie. Ten chłodny, kalkulacyjny model działania będzie się powtarzał w kolejnych latach.

Po śmierci Zarzeckiego Mazurkiewicz nie wycofał się z działalności. Przeciwnie — doświadczenie to wzmocniło jego poczucie kontroli i bezkarności. Wojna wciąż trwała, a chaos sprzyjał dalszym przestępstwom. Zbrodnia z grudnia 1943 roku stała się pierwszym udokumentowanym ogniwem łańcucha, który zakończy się dopiero kilkanaście lat później w murach więzienia przy ulicy Montelupich.